**Recenzja koreańskiego filmu „Parasite”**

Ostatnimi czasy miałam okazję być na seansie koreańskiego filmu ,,Parasite,, z 2019 roku w reżyserii Joon-ho Bong. Film zdobył Złotą Palmę na tegorocznym festiwalu w Cannes. Moim zdaniem, jak najbardziej zasłużoną. Joon-ho Bong ma na swoim koncie wiele nagród, przez co moje oczekiwania w stosunku do jego filmu znacznie wzrosły. Jednak i tym razem udało się mu stworzyć znakomite dzieło, które zapada w pamięć na długo. Oglądając ten film, mamy do czynienia z ludźmi o różnym statusie społecznym w Korei Południowej; sam film opiera się na tamtejszym podziale ludzi ze względu na status. Rodzina pana Ki-taeka (Kang-ho Song) żyje w ogromnej biedzie, jest bezrobotna. Warunki, w jakich żyją, sprawiają, że krewni próbują zarobić na utrzymanie składaniem pudełek od pizzy. Wkrótce Syn Ki-woo (Woo-sik Choi) zostaje polecony przez kolegę, który jest studentem prestiżowego uniwersytetu, na dobrze płatną posadę korepetytora. Ki-woo (Woo-sik Choi) udaje się na rozmowę kwalifikacyjną z podrobionym CV do bogatej rodziny, o wysokim statusie społecznym, żyjącej w zupełnie w innym świecie. Pan Park (Seon-gyun Lee) jest właścicielem międzynarodowej firmy z branży IT. Jednak spotkanie tych rodzin, żyjących w dwóch odrębnych światach, niesie za sobą ciąg dramatycznych wydarzeń. Jestem ogromną fanką koreańskich filmów, które przedstawiają problemy wcale nie nowe, ale pokazane tak, że zmuszają do różnych przemyśleń, które wcześniej nigdy nie przyszłyby nam do głowy. Samo kino azjatyckie tak inaczej pokazuje rzeczywistość i tematy, które porusza, od reszty kina światowego, że sposób, w jaki azjatyccy, w tym wypadku koreański reżyser próbuje przekazać nam tematykę, sprawia, że nie mogę przejść obojętnie obok żadnego kolejnego „cudeńka”. Zdarzają się również nieco kontrowersyjne produkcje azjatyckie. Film ,,Parasite,” do takich filmów należy. Po obejrzeniu seansu miałam mieszane uczucia: rodzina wykorzystuje w oszałamiający sposób swój spryt, z nadzieją na znalezienie stałej oraz dobrze płatnej pracy, postępując w sposób amoralny. Jednak w niektórych momentach bohaterowie zamożnej rodziny wyczuwają po zachowaniu i zapachu biedaków ich prawdziwy status. To utwierdziło mnie w przekonaniu, że niższego statusu od tak nie da się ukryć i w pewnym sensie ludzi zawsze będą zdradzać pewne drobiazgi, które zostały z nimi od czasów poprzedzających ich awans społeczny. Uważam, że film świetnie porusza aspekty tej tematyki. Wydawać by się mogło, że w Korei Południowej, która jest krajem wysoko rozwiniętym, nie ma już przypadków takich rodzin. A tu proszę... . Obsada i aktorstwo również przypadła mi do gustu; oglądając ten film, momentami aż „wbijało mnie w fotel” od nagłego zwrotu akcji. Film świetny dla osób, których interesuje przedstawienie normalnych rzeczy, w nieco innym ujęciu. Sam film, według mnie, jak najbardziej zasłużył na tę nagrodę.

Magda Janicka

Klasa I B